Nr 93. Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca sie 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana). w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



## Bilans zatargu.

II.

Oparcie silne i niedwuznaczne znalazła monarchia habsburska w tym zatargu głównie ze strony zamieszkujących w obrębie jej granic ludów słowiańskich. Tych którzy liczyli na to, że wobec faktu, iż przeciwko Austro-Węgrom wystąpiłyby tym razem dwa państwa słowiańskie: Serbia i popierająca ją Rosya — właśnie wśród słowiańskich narodów monarchii habsburskiej powstanie pewne zamieszanie, pewien rozdźwięk, że przynajmniej niektóre z nich zachwieją się w stosowaniu do tej sprawy swoich prawnopaństwowych obowiązków względem Austryi — tych właśnie przykry spotkał zawód. Wszystkie narody i ludy słowiańskie monarchii zajęły odrazu bardzo jasne stanowisko — i to stanowisko nietylko uznające prawo Austro-Węgier do aneksyi Bośni i Hercegowiny lecz także — godzące się na wszelkie dalsze z tego kroku w interesie państwa wynikające następstwa.

Przyczyną tego zwrotu nie był bynajmniej brak sympatyi dla pobratymczego narodu serbskiego lub brak zrozumienia i uznania dla jego narodowych aspiracyi, których naturalnym wypływem musi być pragnienie połączenia wszystkich Serbów w jeden organizm narodowo-państwowy. Prawa do takich dążności żaden Słowianin w Austryi Serbom w Królestwie nie odmawiał i nie odmawia — a jeżeli mimo to nie udzielono im w tym wypadku poparcia — to było to z jednej strony rezultatem przeświadczenia, że w obecnych warunkach spełnienie tych aspiracyi jest z czysto prawnopolitycznych przyczyn niemożliwe — z drugiej zaś wyrazem należytego odczuwania i pojmowania żywotnych interesów Słowiańszczyzny wogóle. Słowianie w Austryi wiedzieli dobrze, że wobec dzisiejszego ustroju państwowego Austryi, narodowości serbskiej w zaanektowanych prowincyach nic nie grozi i grozić nie może, że nawet idea wszechserbska nic na tem nie ucierpi, iż dalsza część narodu serbskiego przyłączoną zostanie do państwa austro-węgierskiego, które już w swoich granicach mieści znaczny bardzo odłam tego narodu. Niemniej miarodajnym był dla Słowian z Austryi wzgląd na to, że przez pomnożenie żywiołu słowiańskiego w monarchii habsburskiej, żywioł ten nabierze większego jeszcze znaczenia i siły i tem skuteczniej będzie mógł nietylko bronić swoich interesów na wewnątrz lecz także wywierać wpływ na politykę Austro-Węgier wobec reszty Słowiańszczyzny. Z tych wszystkich przyczyn i względów ludy słowiańskie Austryi nie mogły popierać dążności, jakie w tym zatargu wysunęły się na pierwszy plan w Belgradzie, a które w Rosyi usiłowano wyzyskać dla celów, z interesami Słowiańszczyzny nic nie mającymi wspólnego.

Lecz inny jeszcze fakt zaważył tu na szali. Stanowiska takiego ludy słowiańskie Austryi nie mogłyby były zająć, gdyby nie wierzyły w możliwość utrzymania takiego ustroju państwowego Austro-Węgier, któryby zabezpieczał swobodny rozwój każdej słowiańskiej narodowości. Do pewnego stopnia z pewnymi wyjątkami ustrój ten już istnieje — a siłą stosunków rozwijać się musi dalej w kierunku rzeczywistej autonomii i federacyi narodów w skład Austro-Węgier wchodzących. Austrya rządzona centralistycznie przez żywioł niemiecki nie byłaby też okazała się na wewnątrz tak silną, jaką była faktycznie w tym zatargu. — Wymowna to wskazówka dla czynników dzierżących rządy w państwie, ażeby dalszemu rozwojowi autonomicznemu i federacyjnemu państwa nie stawiały zapór i przeszkód, bo tylko narody zadowolone ze swego położenia, posiadające samorząd i możność narodowego rozwoju, mają interes w tem, ażeby utrzymało się i silnem było państwo, do którego należą.

Monarchia habsburska odniosła więc sukces w podwójnym kierunku: okazała się państwem o podstawach daleko silniejszych — aniż ogólnie mniemano — a tem samem podniosła wysoko swoje znaczenie w koncercie europejskim.

Sukces ten okupiony został znacznemi ofiarami materyalnemi, do czego przedewszystkiem przyczyniła się obecna konstelacya polityczna w Europie. Wobec opozycyi kilku mocarstw i podniecanego przez nie ruchu przeciwko aneksyi, tak w Serbii jak i w Turcyi — Austro-Węgry poniosły nietylko wielkie straty w dziedzinie handlu i przemysłu, nietylko zmuszone były udzielić Turcyi znacznego odszkodowania pieniężnego — lecz nadto stanęły nagle wobec konieczności przygotowania się do wojny na dwa fronty. Jaką sumę przygotowania te pochłonęły — do tej chwili dokładnie nie wiadomo, zdaje się jednakże, że dosięgnie ona, jeśli nie przekroczy 400 milionów koron. Nasuwa się teraz kwestya, czy olbrzymi ten wydatek będzie stracony, czy pozostanie bezproduktywnym zupełnie?

## Nowa faza
### w polityce mocarstw zaborczych wobec Polski.

**Mowa posła Dr. Skarzyńskiego w parlamencie niemieckim.**

(Dokończenie).

»Polityka systematycznego wynarodowienia ludności polskiej za pomocą gwałtu — mówił poseł Dr Skarzyński dalej — nie może się ani w Prusach, ani w Rosyi poszczycić dobrymi skutkami. Dziwić się temu nie można: narodu liczącego w Europie samej około 20 milionów dusz, wykazującego przytem tak wielką odporność, jaką okazuje naród polski po stuletniej utracie politycznej niepodległości, narodu, nie opierającego się jedynie na heroicznym patryotyźmie, lecz wywodzącego swe siły z uczciwej pracy ekonomicznej i kultutalnej, takiego narodu nie można zmieść z widowni świata przez dysputowanie i przez dekrety, a tem mniej można go demonstracyjnie zignorować.

M. P.! Jeżeli odpadnie rusyfikacya, co jest tylko kwestyą czasu, wtedy pytam się: czyż można prowadzić dalej germanizacyę, germanizacyę »à outrance«, przy ostatniej konstelacyi szczerego i ścisłego sojuszu niemiecko - austryackiego w przeciwstawieniu do Rosyi? M. P.! Mniemam, że to jest niemożliwe. W sojuszu z Austryą mogą Niemcy z pewnością spełnić swą misyę jako pierwsze państwo germańskie, mogą także zastępować interesy specyficznie niemieckie, lecz nie mogą przykrawać tej swojej polityki według wzoru rosyjskiego, według starej metody prusko-rosyjskiej. Niemcy »nolens volens« muszą zastosować swą politykę wobec Polaków, »mutatis mutandis«, do austryackiej polityki wobec Słowian.

Przez sojusz z Austryą nie można Austryi doprowadzić do tego, by odstąpiła od swej wypróbowanej polityki, stosowanej wobec Słowian, od tej polityki, która sprawiła, iż wszystkie narody słowiańskie w Austryi w godzinie niebezpieczeństwa gotowe były do obrony cesarza i kraju. M. P.! Wiecie, że polityka austryacka wobec Słowian była wręcz przeciwną niemieckiej, nie od dziś, lecz od prawie pół wieku. Austrya, wyeliminowana z Niemiec w r. 1866, złożona w czterech piątych z elementów nieniemieckich, nie mogła wobec Węgrów i Słowian stosować polityki germanizacyjnej »à outrance«, polityki wynaradawiania, tej polityki, jaką stosowała za czasów Schmerlinga i Bacha. Austrya stanąć musiała wobec Polaków, jak wobec wszystkich Słowian, na stanowisku, że należy im pozwolić żyć. Przez aneksyę dwóch nowych słowiańskich prowincyi będzie Austrya bardziej jeszcze zmuszoną postępować dalej w tym kierunku.

Czyż Niemcy, złączone z Austryą jak najściślej, stąd w największem przeciwieństwie do Rosyi stojące, mniemają, że mogą prowadzić dalej swą politykę w stylu pruskim, który przecież do dziś dnia nadawał ton? Czyż ściśle z Austryą złączone Niemcy mogą w Prusiech kierować się polityką antypolską, wręcz przeciwną polityce słowiańskiej Austryi? Zamiast zabezpieczenia sobie, tak jak Austrya przez ludzkie i sprawiedliwe traktowanie Słowian, ich wdzięczności i przychylności, muszą Niemcy zrazić do siebie cały świat słowiański przez hasło absolutnej germanizacyi i przez wolteryańskie zdanie: »ecrasses l'infame!« wobec Polaków! Stanowisko to pruskiej polityki antypolskiej doprowadzić musi w ostatecznym rezultacie do tego, że Słowianie zachodni, uciskani na każdym kroku przez Germanów, rzucą się ostatecznie w ramiona wzmocnionej i świadomej rzeczywiście misyi swej słowiańskiej Rosyi. Coby to znaczyło, to łatwo sobie wystawić: Cały świat słowiański pod egidą Rosyi, państwa zachodnie na tyłach — to byłoby prawdziwem niebezpieczeństwem dla Niemiec, wobec którego niebezpieczeństwo polskie, na którem się cała ta antypolska polityka opiera, wygląda jak zabawka! Mimo to ujeżdża się dalej na tej polityce, na tym niebezpieczeństwie jak na koniku dziecięcym. Nie, M. P., słowiańskie lub polskie niebezpieczeństwo istnieć może dla Niemiec i Austryi tylko wtedy, gdy je sobie sami stworzycie przez politykę bezwzględnej germanizacyi, odpychającej od was Słowian zachodnich, zamiast ich zjednać dla siebie.

Austrya zrozumiała to niebezpieczeństwo, a z drugiej strony także korzyści sprawiedliwej, przenikliwej polityki słowiańskiej wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego. Dziś posiada zadowolenie, że wszyscy prawie Słowianie stanęli po stronie cesarza i kraju, z tego powodu, że jak niedawno oświadczył zmarły co dopiero hr. Dzieduszycki w imieniu Polaków — Austrya obchodziła się z Polakami po ludzku i sprawiedliwie, kiedy Rosya uciska swe bratnie plemiona.

Kontynuacya polityki eksterminacyjnej wobec narodu, z którym wspólnie żyć trzeba, i którego część chcianoby jeszcze w przyszłości do siebie przyłączyć — taka polityka nie jest ani logiczna, ani dalekowidząca; można ją uważać tylko za dyletantyzm!

Należy raczej szukać modus vivendi między Niemcami a Słowianami, także w Rzeszy niemieckiej. Polacy w liczbie około 4 milionów nie mogą chcieć zajmować w Rzeszy niemieckiej takiego stanowiska, jakie zajmują w Austryi. Ale tego mogą żądać, aby ich pozostawiono w spokoju, aby przeciwko nim nie ustanawiano ustaw wyjątkowych, aby w szkole zaprowadzono ich język i pozwolono na jego używanie w sądzie!

My Polacy w Prusiech i w Rzeszy niemieckiej żądamy tych samych praw, jakie my Polacy przyznajemy Rusinom w Galicyi.

Gdzie jest istotne niebezpieczeństwo, to usiłowałem panom przedstawić. Pomijam to, czy mi się udało panów przekonać, okaże się to w przyszłości. Może potrzeba innych, daleko widzących mężów stanu na czele Niemiec i Prus, aby zainaugurowali nową pojednawczą politykę, z powodu definitywnego przymierza niemiecko-austryackiego.

Obecni mężowie stanu Niemiec i Prus są może zanadto uprzedzeni i zanadto angażowani osobiście w podżeganiu antipolskiem i antisłowiańskiem, iżby mogli się zdecydować do definitywnego zerwania z tradycyjną wspólną prusko-rosyjską polityką antipolską. Panowie mają jeszcze zawsze jako wzór lawirowania pomiędzy Austryą a Rosyą, sławną czy osławioną podwójną asekuracyę Bismarcka: z Austryą przeciwko Rosyi albo też z Rosyą przeciwko Austryi. Powiedziałem już, czemu taka taktyka obecnie ledwie byłaby możliwa i czemu nie zabezpieczyłaby na zewnątrz Rzeszy niemieckiej.

Oczekiwać będziemy decyzyi panów oraz niemieckich i pruskich mężów stanu z tym samym spokojem, z jakim już od stu lat czekamy, z ufnością w zwycięstwo naszej sprawy i w lepszą przyszłość. Do niemieckich i pruskich ministrów zaś wołam: strzeżcie się panowie, aby rozpoznanie rzeczy nie nastąpiło u was za późno! Bo »periculum est in mora!«

## Sprawa robotnicza w przemyśle naftowym.

Z galicyjskiego okręgu naftowego piszą nam:

Istnieje w społeczeństwie naszem jak w każdym innym cywilizowanym narodzie to, co się nazywa »sprawą robotniczą«, t. j. dążenie ludu do sprawiedliwszego podziału praw i bogactw, do zniszczenia wyzysku, do stworzenia takich warunków pracy, któreby zapewniły najliczniejszej rzeszy społeczeństwa należny jej wpływ, należne jej znaczenie, należny jej udział w dobrobycie ogólnym.

Aczkolwiek ta sprawa istnieje i przewrotem groził społeczeństwo jednak mało się nią interesuje i traktuje ją iście po macoszemu.

Od czasu do czasu odbija się o uszy »lojalnego« obywatela kraju wiadomość o strajku, bojkocie lub demonstracyi pozbawionych pracy robotników, lecz bynajmniej nie interesuje go ta sprawa o tyle, aby miał szukać przyczyny, wywołującej podobne rozdźwięki między pracą a kapitalizmem. Chyba strajk piekarzy lub rzeźników... Ten jeden tylko konflikt z trwogi o prawidłowe funkcye żołądka zdoła wyrwać go z objęć szablonowych spraw życia codziennego i zmusza do zastanowienia się nad pytaniem: Dlaczego strajkują? Czy żądania ich słuszne i sprawiedliwe? Jakie stanowisko winno zająć społeczeństwo? Czy więc dopiero wówczas mamy urabiać opinię i wpływać na unormowanie warunków pracy i płacy?

Z ekonomicznego punktu widzenia podobne bierne zachowanie się społeczeństwa wobec sprawy robotniczej, a tem samem przemysłu krajowego, nie wytrzymuje najsłabszej krytyki. Jeżeli chcemy służyć ojczyźnie, to wnikać musimy we wszystkie przejawy naszego życia zarówno kulturalnego jak i ekonomicznego, opanować je i zapewnić krajowi spokojny rozwój i dobrobyt.

Lwia część naszego społeczeństwa, to drobni rzemieślnicy, robotnicy rolni i fabryczni, w 2/3 części ludzie mało oświeceni; ich wyzysk lub dobrobyt jest miarą biedy lub zamożności kraju.

Fabrykanci i przedsiębiorcy bowiem albo rekrutują się z cudzoziemców lub też, o ile są krajowcami, lokują nagromadzone z produkcyi kapitały w bankach zagranicznych. Na barki więc społeczeństwa spada całe brzemię nędzy w postaci tysięcy nagich i zgłodniałych robotników. Obowiązkiem więc tego społeczeństwa jest rozciągnąć baczną kontrolę nad stosunkami, panującymi w naszym przemyśle krajowym i zapobiedz, aby rozwój przemysłu odbywał się możliwie normalnie, bez żadnych wstrząśnień, mogących ujemnie wpłynąć na stan ekonomiczny.

Pragnę w tej chwili zwrócić uwagę na sprawę robotniczą w przemyśle naftowym. Pomimo, iż galicyjski przemysł naftowy, którego produkcya stanowi około 5% światowej produkcyi, zajmuje 4-te miejsce na kuli ziemskiej, pod względem wyzysku robotnika zajmuje bezpośrednio dominujące stanowisko. Przyczyną tej niezdrowej atmosfery społecznej jest bezmierna żądza producentów szybkiego zbogacania się, kosztem życia i zdrowia robotników. Jeżeli się mówi, iż robotnik w przemyśle wogóle traktowanym jest jako dodatek do maszyny, to w przemyśle naftowym dzieje się to naprawdę.

Czas pracy wynosi tam dwanaście godzin z rzekomo dwugodzinną przerwą na posiłek. Ta praca odbywa się w szybach ropnych, wydzielających w wielkiej ilości gazy znieczulające, które wpływają szkodliwie na system nerwowy. Nic więc dziwnego, iż statystyka najwięcej prawie wypadków notuje w przemyśle naftowym. Nie pomogą urządzenia ochronne, objęte ustawą górniczą, skoro robotnik jest przeciążony nadmierną pracą i nie ma odpowiedniego czasu na spoczynek. Jest jeszcze jedno zło, które niezmiernie wycieńcza robotnika, to t. zw. płaca akordowa od ilości wywierconych metrów. Kto zna cokolwiek przemysł naftowy, ten z całą szczerością przyzna, iż dziesięciogodzinna (dwunastogodzinna) praca na akord jest wprost zabójstwem dla robotnika. Tam, gdzie co chwila grozi śmierć lub kalectwo, gdzie wymaga się od robotnika ciągłej uwagi, aby nie wywołać katastrofy w postaci pożaru i t. p. tam powinny być: możliwie najkrótszy dzień pracy (8 godzin) i zniesienie wszelkiej płacy akordowej.

A mieszkania robotnicze? Te, odległe częstokroć o kilka kilometrów od miejsca pracy, przedstawiają się jako lepianki »wiatrem podszyte«, w których robotnik dobija siebie i swoją rodzinę. Ceny tych mieszkań np. w Borysławiu, Wolance, Tustanowicach równają się, a nawet przewyższają wielkomiejskie. A produkty spożywcze? Tych to nawet z wielkomiejskiemi równać nie można.

W takich więc warunkach żyć i pracować musi człowiek w XX wieku, wieku kultury i cywilizacyi.

## W 60 rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego.

Jutro mija lat 60 od chwili — w której skonał nasz wielki poeta.

Skonał ciałem, duch Jego żyje i żyć będzie, póki Polski stanie. Rok obecny w stosunku do poety jest wielkim rokiem, bo setnej rocznicy urodzin a sześćdziesiątej śmierci. Za dużo mówiono i pisano o Słowackim, abyśmy w tej chwili od siebie w tym względzie dodać coś chcieli. Dziś jest On »dla nas wszystkiem, rzeką duchową, miodem i mlekiem płynącą. My z Niego wszyscy«, ale inaczej było lat temu 60. Wtedy Go nie rozumiano, a zła wola współczesnych często boleśnie raniła serce poety. Garstka maleńka tylko była zdolną podnieść się na Jego wyżyny. A jednym z tej nielicznej garstki był Szczęsny Feliński, późniejszy arcybiskup warszawski, człowiek przez całe życie nieskalanej cnoty. Feluś — jak go nazywał Słowacki — był w ostatnich latach życia poety jego ulubieńcem. — Kochał go Słowacki ze wszystkich młodych najwięcej. Na jego też ręku poeta oddał ducha. On też w liście do krewnych poety opisał zgon Juliusza. Oto list:

»Tak już nie żyje! ale jeżeli co pocieszyć was może po tej stracie, to Jego zgon prawdziwie chrześcijański. Śmierć Jego tak lekka, tak piękną się wydawała, że mimowolnie wyrywała się modlitwa do Stwórcy o zgon podobny. Przyjechawszy przed dwoma tygodniami do Paryża, znalazłem Juljusza nadzwyczaj zmienionego; przyjął mię temi słowy: »Dobrze żeś przyjechał, nie będę tak samotny w ostatnich chwilach, bo już się wszystko kończy, Pan Bóg mię wzywa do siebie«. Sądziłem, że to jeden z ataków, jakie miewał dawniej i że wiosna ulgę przyniesie; On też mało mówił o swojem zdrowiu i chociaż po nocach nie sypiał i częste cierpiał mocno w dzień, jednak był rzeźwy i czynny, jak dawniej.

»Pierwszego kwietnia, kiedym przyszedł do niego, powiedział, że w nocy tak mu źle było, iż dnia nie spodziewał się dożyć. Nazajutrz mówił mi, że zaczął przepisywać swój niewydany poemacik, ale tak mało ma siły, że musiał zaprzestać. Zaproponowałem, żeby mi dyktował, co też przyjął i tak jedną pieśń napisaliśmy, ale i to go już męczyło, tak, że resztę odłożyliśmy na później; zarazem prosił, abym sprowadził księdza.

»Trzeciego kwietnia we wtorek uprzedziłem kapłana i przyszedłem do Juliusza zapytać się, kiedy chce się spowiadać, i dowiedziałem się, że bardzo źle noc przepędził, a chociaż zrana wstał i chodził, tak go to zmęczyło, że koło dziesiątej zemdlał i zdawało się, że już skończył życie. Zastałem Go leżącego na łóżku, ale już zupełnie przytomnego. Na moje zapytanie o zdrowie, odpowiedział, że ma teraz gorączkę, która Go utrzymuje przy siłach, ale że się czuje bardzo niedobrze; nanowo zapytał o księdza, i chciał, abym Go natychmiast wezwał, co też nastąpiło w pół godziny później. Tenże pomówiwszy trochę z chorym, poszedł do kościoła po Sakrament. Tymczasem Juliusz, widząc nas rozrzewnionych, powiedział głosem przerywanym, ale wyraźnym i spokojnym te kilka wyrazów, które głęboko w pamięci zachowałem: »Powiedz mojej matce, że nic do niej nie pisałem, bo tych rzeczy pisać nie można, ale szczęśliwy jestem, że dziś, jakby na pożegnanie, list jej odebrałem i z myślą o niej umieram« — po chwili milczenia wzniósł oczy w górę i głosem jeszcze uroczystszym mówił dalej: »Wiara w nieśmiertelność ducha i sprawiedliwość Bożą jest nowym darem Stwórcy nam udzielonym. Ta wiara tylko pozwala spokojnie śmierć przyjąć. Dotąd przypuszczałem, że Bóg jest sprawiedliwy, ale nie pojmując Jego sprawiedliwości, przypuszczałem istnienie mnóstwa sztucznych kółek, za pomocą których Bóg wynagradza kiedyś niesprawiedliwość i cierpienie tego świata. Ale dziś ufam w sprawiedliwość Bożą, bo ją pojmuję, tak ufam, że gdybym mógł powierzyć ducha mego w ręce matki, aby ona wynagrodziła go stosownie do zasługi, nie oddałbym go z taką ufnością, z jaką dziś oddaję w ręce [illegible] Stwórcy. A zwracając się do mnie, [illegible] »Gdziekolwiek ostatnia godzina cię zastanie, czy na wysokim urzędzie, czy w skromnym wiejskim domku, czy w własnym dworze, przyjmiesz wolę Bożą spokojnie i z godnością jak nieśmiertelnemu duchowi przystoi«. Wtem ksiądz powrócił i kiedy po spowiedzi ofiarował Mu Przenajświętszy Sakrament, Juliusz wstał o własnej mocy i ukląkł na łóżku, potem przyjął ostatnie namaszczenie z zupełną przytomnością.

»Po Sakramentach opuściła Go gorączka, oczy się rozjaśniły, a na pogodnej twarzy uśmiech się ukazał tak łagodny i ujmujący, że nie można było oderwać wzroku od tego oblicza, cudownie pięknego świętym zachwytem; potem żądał, żebyśmy Go zostawili samego, gdyż chciał spocząć; wyszliśmy tedy do drugiego pokoju, ale drzwi były otwarte i widzieliśmy, jak zamykał oczy na chwilę i jakby lękając się, aby to nie był sen ostatni, otwierał je nagle. Oddech Jego był trudny i chrapliwy; widząc, że nie śpi, weszliśmy znowu, prosił o trochę wina czerwonego, które już z trudnością przełknął. Potem kazał mi przynieść książkę, z której w wilię dyktował i pokazywał mi w jakim porządku dalej przepisywać; ale nie dochodząc do końca, zamknął ją, mówiąc z uśmiechem: wszystko to marne; potem zamilkł, ale często spoglądał na zegar, jakby chciał wiedzieć, o której godzinie do wieczności się przeniesie.

»Zbliżała się ostatnia chwila, przed samym zgonem wyciągnął do nas ręce i zrobił gest, iż chce wstać, lecz zaledwieśmy Go podnieśli, obfity pot zaczął prawie lać się z Jego twarzy i całe ciało mocno drżeć poczęło. Oddech był coraz cięższy, trudniejszy i powoli słabł... oczy nawpół się zamknęły i mgłą zaszły; po chwili oddech ustał całkiem, a serce bić przestało. Wszystko się skończyło, już nie żył«.

* * *

We dwa dni potem skromny orszak pogrzebowy odprowadził Jego zwłoki śmiertelne do kościoła św. Filipa du Roule. Tam, kiedy trumnę zdjęto z karawanu, ustawiono ją na katafalku, odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem ruszono na cmentarz Montmartre, gdzie świeżo wykopany grób czekał na przyjęcie trumny. Nie było mowy pożegnalnej, żaden jęk głośny lub niewieście łkanie, nawet rodzimy nasz »Anioł pański« nie ozwał się na tym wzgórzu cmentarnym, tylko grudki ziemi, ręką życzliwych sypane,

głuche echo wywoływały z trumny, mieszając się z ponurym śpiewem kapłana: »Requiescat in pace!«...

* * *

W 10 lat potem, w tym samym kościele i na tym samym katafalku spoczęły zwłoki Krasińskiego. Lelum i Polelum, jak o tem marzył Słowacki, spoczęli na jednym stosie ofiarnym śmierci. A jak kiedyś przed laty, tak i w czasach obecnych nadeszła chwila, w której powinniśmy znowu prochy tych Wielkich z pietyzmem i chlubą na ołtarzu narodowym położyć i we wspomnieniu związać na wieki.

* * *

**Gdzie pochować Słowackiego?** Pod tym nagłówkiem piszą nam z poważnej strony:

»Gdybyśmy się z tem pytaniem zwrócić mogli do całego narodu polskiego, oświadczyłby się on zapewne ogromną większością głosów, aby zwłoki Juliusza złożono w katedrze na Wawelu. Z rzekomem życzeniem jego potomność liczyć się w pełnej mierze nie może. Spełniając swój obowiązek czynić to musi z tem przeświadczeniem, że wieszcz sam sobie tego miejsca, najszczytniejszego, wyznaczyć nie mógł.

Inny atoli czynnik wchodzi w rachubę. Oto gospodarz katedry zezwolićby na to musiał. Jeżeli zatem już zapadnie w tym względzie prawomocna uchwała, uzyskać trzeba będzie dotyczące zezwolenie. Jeżeliby zaś uzyskanie zezwolenia z jakichkolwiek powodów było niemożebnem, wtedy rozważyćby należało inne projekty. Na pierwszy plan wysunąłbym wtedy Wawel. Sądzę, żeby nie sprawiało zbyt wielkich trudności, gdyby na górze zamkowej zbudowano grobowiec Słowackiego. Ale wtedy umieściłbym tam zarazem i zwłoki Mickiewicza i Krasińskiego, niemniej Kościuszkę, Grotgera i Chopina. W mauzoleum, mieszczącem zwłoki tych gwiazd świetlanych z pierwszego stulecia naszego życia porozbiorowego, pomieścićby można wszystkie pamiątki po tych mężach. Początek da wystawa pamiątek po Słowackim, której urządzenie jest w toku, a wystawa ta dać powinna początek założenia stałego muzeum na Wawelu. To będzie godny akt wdzięcznego narodu, cześć pamięci najlepszych synów ojczyzny z pierwszego stulecia po nieszczęśliwym rozbiorze Polski.

* * *

### Kraków ku czci Słowackiego.

Przypominamy, że jutro w sobotę dnia 3. kwietnia b. r. jako w 60-letnią rocznicę zgonu Poety odbędzie się w Krakowie, w wielkiej sali obrad Rady miejskiej zebranie reprezentantów wszystkich ważniejszych instytucyj i korporacyj, oraz polskich posłów do ciał prawodawczych pod trzema zaborami, jako reprezentantów najszerszych mas ludności polskiej. W obradach wezmą udział dwaj delegaci miasta Lwowa, t. j. redaktor Laskownicki i dyr. Majerski, obdarzeni imperatywnym mandatem za oświadczeniem się złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu.

Zebranie to ma:

1. definitywnie rozstrzygnąć kwestyę sprowadzenia i pomieszczenia zwłok Słowackiego;
2. wybrać komitet wykonawczy.

Początek zebrania o godz. 3-ej popołudniu.

Uroczystości z rocznicą zgonu wieszcza połączone, poprzedzi w piątek t. j. 2 kwietnia b. r. przedstawienie w teatrze miejskim: »Złota Czaszka« Juliusza Słowackiego z p. Solskim w roli tytułowej, oraz Wieczór akademicki w Resursie.

**Program** obchodu jutrzejszego następujący:

Godz. 10½ rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi.

Godz. 11½ rano: Złożenie wieńca na tablicy pamiątkowej Słowackiego w kościele św. Anny.

Godz. 3 popołudniu: Wiec w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny wiecu: *a)* Zagajenie; *b)* Sprawozdanie Komitetu akademickiego; *c)* Wybór prezydyum Wiecu; *d)* Referat Lucyana Rydla; *e)* Wnioski i interpelacye; *f)* Wybór Komitetu wykonawczego.

Godz. 7 wieczór: w teatrze miejskim: »Balladyna« Juliusza Słowackiego; w Starym teatrze: Wieczór Słowackiego. W programie fragmenty dramatów Słowackiego: *a)* »Krakus«; *b)* »Beniowski« siłami uczniów gimnazyum im. Sobieskiego w Krakowie.

**Akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju w Krakowie** komunikuje nam: Z przyczyn od nas niezależnych nabożeństwo za duszę śp. Jul. Słowackiego odbędzie się nie na Wawelu, jak to było ogłoszone, lecz w kościele Maryackim o godz. 10 i pół. Kazanie wygłosi X. Kustosz Janicki. Podczas nabożeństwa wykona chór akademicki pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego następujące pieśni: Żeleński — „Serdeczna Matko"; Noskowski — „Duch Twój wzleciał"; Żeleński — „Hymn do Ducha św." z op. „Konrad Wallenrod". * * * — „Gande Mater"; B. Pękiel (17 stulecie): „Sanctus" i „Benedictus"; Gomółka (16 stulecie): Psalm „Usque quo Domine". Hymn „Bogarodzico" (unisono) w poprawnem muzycznem przepisaniu Dra Adolfa Chybińskiego. O godz. 3 popołudniu odbędzie się wiec w sali Rady miejskiej.

**Akademicki uroczysty wieczór.** Z komitetu ogólno-akademickiego dla uczczenia Jul. Słowackiego komunikują nam, że wieczór uroczysty odbędzie się dzisiaj o godz. 7 w sali Resursy urzędniczej (sala Saska, ul. św. Jana). Na wieczór złożą się następujące sceny z dramatów Słowackiego: „Horsztyński" (Akt V scena II); „Marya Stuart" (Śmierć Nicka); „Balladyna" (Akt I scena II); „Kordyan" (scena w więzieniu). Słowo wstępne wypowie p. Wincenty Korolewicz. — Bilety pozostałe nabywać można od 11—1 w „Coll. Novum" sala nr. 33, I p., a od godz. 5 przy kasie w Resursie.

**Młodzież gimnazyalna ku czci Słowackiego.** Program wieczoru, który się odbędzie jutro 3 bm. w Starym teatrze staraniem uczniów gimnazyum Sobieskiego, obejmuje: Słowo wstępne, chór z tow. orkiestry (Fantazya symfoniczna ku czci wieszcza M. Świerzyńskiego); „Do autora Trzech Psalmów" (fragm.); „Krakus" (fragm. dram.); J. Paderewski „Legenda" op. 16 (fortepian); „Król Duch" (Rapsod I Pieśń III); skrzypce (Koncert Beriota); „Beniowski" (fragm. dram.). — W czasie przerw przygrywa orkiestra gimnazyalna. Początek o godzinie 7. Dochód przeznaczony w części na Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, w części na czytelnię gimnazyalną. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego a przed wieczorem w sobotę przy kasie w teatrze starym.

## Tradycyjna „przyjaźń" zwyciężyła.

Nagły a niespodziewany odwrót Rosyi z zajętego w sprawie aneksyi stanowiska, który był nawet niespodzianką dla Anglii i Francyi — tłumaczono sobie w prasie europejskiej presyą Niemiec, które miały nawet zagrozić mobilizacyą, o ile Rosya w ciągu 24 godzin nie uzna aneksyi... Z powodu tych pogłosek, zresztą dość nieprawdopodobnych, organ kanclerza Rzeszy niemieckiej, »Norddeutsche Allg. Zeitung« wystąpił z oficyalnem oświadczeniem, w którem stwierdza, że postępowanie Niemiec wobec Rosyi miało charakter zupełnie przyjacielski. „Ponieważ gabinet petersburski — czytamy w tem oświadczeniu — stał na czele pokojowej akcyi wobec rządu serbskiego, przeto rząd niemiecki w sposób, odpowiadający tradycyjnym stosunkom przyjacielskim do Rosyi, zwrócił się doń z myślą stworzenia silniejszej podstawy dla dalszej akcyi w Belgradzie, przez to, że mocarstwa przez poszczególne noty, wystosowane do Austro-Węgier, uznają aneksyę Bośni i Hercegowiny. Następstwem tej wymiany zdań między Berlinem a Petersburgiem była zgoda rządu rosyjskiego na propozycyę niemiecką. Jest niezaprzeczoną zasługą rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd petersburski uznał ten zupełnie przyjacielski charakter i czysto pokojową tendencyę kroku niemieckiego. A że miał on słuszność, przemawia i to, iż po tem uznaniu także inne rządy przyłączyły się do inicyatywy niemieckiej. Nie można więc absolutnie znaleźć przyczyny do rzucania podejrzeń na Niemcy albo Rosyę. Jak już pierwej stwierdzono, w akcyi tej nie było ani śladu groźby ze strony Niemiec, jakoteż nie podobna twierdzić, że Rosya ustąpiła wobec groźby.

To wyjaśnienie oficyalnego organu pruskiego ma wszelką cechę wiarygodności... Trudno bowiem przypuścić, aby Prusy, mogące liczyć jedynie na pomoc Austryi, zdecydowały się na tak prowokacyjny krok, jak stawianie ultimatum. Przeciwnie, wszystko za tem przemawia, że oficyalna Rosya, zawsze posłuszna pruskim podszeptom, i w tym wypadku usłuchała »przyjacielskiej rady« swego sąsiada. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że »nieprzejednane« stanowisko Rosyi i jej ataki na »zdobycie germanizmu« zwrócone były swem ostrzem jedynie przeciw napółsłowiańskiej Austryi. Natomiast Prusy — pomimo ich zaborczych zakusów nawet w granicach państwa rosyjskiego (kolonizacya Król. Pol.), cieszyły się i cieszą dotychczas sympatyą rządu rosyjskiego, a nawet dominującego w Dumie stronnictwa Październikowców. Ta okoliczność też wskazuje niezbicie, że na odwrót Rosyi wpłynęła nie groźba, lecz przeciwnie — tradycyjna »przyjaźń« prusko-rosyjska. Jakie przytem nawiązano nowe więzy tej »przyjaźni« — o tem dopiero powie historya... Że nie wyjdą jednak one na korzyść Polaków ani Austryi — to więcej niż pewne.

## Rada miasta Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa pod przewodnictwem Dra Lea odczytano na wstępie prośbę funkcyonaryuszy straży pożarnej miejskiej o pomoc materyalną, Stowarzyszenia stróżów katolickich o zapomogę, oraz pismo akademickiego komitetu dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego, zapraszające Radę do wzięcia udziału w zapowiedzianym na jutro popołudniu wiecu publicznym.

### Jeszcze uniwersyt ludowy.

Po odwołaniu się do prezydyum r. m. Jul. Nowaka, o użyczenie dla Związku turystycznego placu na grę w piłkę nożną na Błoniach, zabrał głos r. m. Bujwid w odpowiedzi na wywody X. prałata Krupińskiego podczas sesyi budżetowej w sprawie uniwersytetu ludowego. Ponieważ X. prałat Krupiński nie był wczoraj obecny, prawdopodobnie dlatego ograniczył się mowca tylko do przedstawienia pracy tejże instytucyi na podstawie sprawozdania oficyalnego — poczem zwrócił się z prośbą o przytoczenie faktów rzekomo destruktywnej działalności uniwersytetu ludowego.

### O rekolekcye nauczycieli.

R. m. Daszyński zgłasza wniosek nagły, wzywający delegata Rady szkolnej, aby postarał się o usunięcie zarządzenia, wywierającego rzekomo nacisk na nauczycieli do brania udziału w rekolekcyach, urządzanych staraniem Sodalicyi Panów. Nagłość wniosku odrzucono. Za wnioskiem głosował tylko klub demokratyczny i wnioskodawca — natomiast Żydzi wstrzymali się od głosowania.

W sprawie tej zabrał jeszcze głos delegat do Rady szkolnej krajowej r. m. Konopiński, który oświadczył, iż pełnej Radzie szkolnej nic nie wiadomo o podobnem zarządzeniu, wobec czego przyrzeka sprawę tę stosownie do życzeń tutaj objawionych poruszyć w Radzie. Nadto r. m. Bandrowski zaapelował tak do delegata Rady szkolnej jak i prezydenta, aby zwrócili w miejscu odpowiedniem uwagę na całą niestosowność tego rodzaju okólnika.

### Dom rękodzielniczy.

Po interpelacyach r. m. St. Nowaka w sprawie budowy nowej szkoły św. Floryana (przygotowania ukończone) oraz oświadczeniu się Rady za utworzeniem apteki w Dębnikach, przedłożył r. Mgtu Skrzyniarz wnioski o odstąpienie Izbie stow. rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie gruntu miejskiego przy ulicy Zyblikiewicza pod budowę własnego domu.

Nie potrzebujemy dodawać, iż wnioski te w pierwszym rzędzie bardzo gorąco poparł r. m. Kosobucki, prezes Izby rękodzielniczej, a który przez cały czas pozostawania na tej zaszczytnej, acz odpowiedzialnej placówce, wszelkie swe siły wytężał w kierunku zrealizowania tej doniosłej sprawy. Dom rękodzielniczy będzie to prawdziwie królewski przybytek, który wzniesiony będzie kosztem około 400.000 koron. Piękne projekty w tym kierunku wygotował r. budownictwa p. Zawiejski, a plany te oglądano w Radzie z powszechnem zajęciem.

Wnioskowi powyższemu, rozumie się, nikt nie sprzeciwił się — owszem panował pewien »nastrój« — szczery czy sztuczny, trudno stwierdzić — a najlepiej świadczyły o nim przemowy przedstawicieli »stronnictw« (w tym wypadku tylko jednego) i stanów poszczególnych, którzy na wyścigi popierali i wychwalali projekt... *ad captandam benevolentiam* klasy mieszczańsko - rękodzielniczej...

### Budowa kolektora.

Z kolei uchwaliła gmina objąć budowę części kolektora lewobrzeżnego na przestrzeni od klasztoru Norbertanek do Starej Rudawy w ulicy Tadeusza Kościuski na Półwsiu Zwierzynieckiem i na przestrzeni od stacyi w Grzegórzkach do wylotu w Dąbiu kosztem 1.032.500 koron. Pieniądze na roboty wypłaci rząd z kwoty 14,000.000 koron, przeznaczonych przez państwo na cele skanalizowania Wisły i zabezpieczenia miasta przed powodzią. Gmina pragnie wykonać roboty pod własną kontrolą, a do budowy kolektorów, mających dla miasta wielkie znaczenie sanitarne, gmina uchwaliła przyczynić się kwotą 100.000 koron.

### Plan regulacyjny Wielkiego Krakowa.

Dalej Rada uchwaliła: 1) Rozpisuje się konkurs publiczny dla techników i artystów polskich na plan regulacyjny W. Krakowa. 2) Zatwierdza się przedłożone jej podstawowe plany do konkursu i program tegoż. 3) Przyzwala się na ten cel kredyt w wysokości 15.000 koron; pokryć się on ma z funduszu, który Rada uchwali na sprawę rozszerzenia Krakowa na gminy sąsiednie. (Szczegółowy projekt konkursu podamy niebawem. *Przyp. Redakcyi*).

### Piąte koło u wozu.

Przed przystąpieniem Rady do posiedzenia tajnego (p. »Nominacye w magistracie« w kronice. Przyp. red.), uchwalono odkupić od Żyda Dra B. Langroda skrawek gruntu, potrzebny dla regulacyi ulicy Lubomirskich (49 m² za cenę 1809 K 60 hal.). Przy sposobności tej zabrał głos r. m. Dąbrowski, który wyraził życzenie, aby gmina również inne ulice uregulowała jak najprędzej, a przedewszystkiem w śródmieściu. Za drogie pieniądze czynszowe powinno się mieć możliwe środki komunikacyjne bodaj w śródmieściu. Zarząd miasta — zdaniem mowcy — obmyśla dalekie plany regulacyjne Wielkiego Krakowa, a nie ustalił dotychczas planu regulacyjnego ulic w dzisiejszem śródmieściu, czego r. m. Peroś w Sekcyi ekonomicznej ustawicznie, ale dotąd bezskutecznie domaga się. Dlatego też Magistrat przy regulacyi ulic śródmieścia postępuje dowolnie, nie licząc się z opinią radców miejskich (za to reguluje ulice te, przy których Żydzi mają jaki, choćby najmniejszy skrawek gminie słono do sprzedania, lub od gminy tanio do nabycia — przyp. redakcyi). Tak też nie liczył się Magistrat z opinią Komisyi delegowanej do sprawy regulacyi ulicy św. Marka, obok klasztoru OO. Reformatów. Mowca był delegowany do tej komisyi również; Magistrat postąpił inaczej, niż komisya wydała opinię i przeszedł wogóle nad całą sprawą do porządku dziennego, nie zawiadomiwszy nawet tejże komisyi o swem postanowieniu.

W ostrym tonie wyraża mowca ubolewanie, i nie dziwi się wobec tego, iż w mieście panuje opinia, że Prezydynm względnie Magistrat rządzi się samowładnie a Rada miejska, jej sekcye i komisye są piątem kołem u wozu! Przeciw takiemu nadal postępowaniu Magistratu mowca protestuje, uważając za obowiązek bronić pierwiastku autonomicznego.

Z kolei poruszył mowca konieczność przebudowy miejsc ustępowych w śródmieściu i potrzebę usunięcia tychże przy ogrodzie OO. Reformatów, tak ze stanowiska estetyki jak i hygieny. Miejsce ustępowe w murze OO. Reformatów przy plantacyach, bez odwodnienia, mimo, że miasto ma wodociągi, jest urągowiskiem porządków miejskich. Sprawę tę mowca wciąż poruszał w odnośnej komisyi i sekcyi — jednak bez skutku; nie pozostaje mowcy zatem nic innego, jak odwołać się chyba w tej sprawie do opinii publicznej.

Po wyjaśnieniach wiceprezydenta Sarego i prezydenta Leo, które mowcy nie zadowoliły, a który obstawał przy tem, iż Magistrat bezprawnie naruszył kompetencyę i prawa Rady — przystąpiono do posiedzenia tajnego.



**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!**

## KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Ryszarda biskupa; pojutrze w niedzielę Palmową Izydora błog.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 20; zachód przypada o godz. 6 minut 3; długość dnia godzin 12 minut 56.

**Kraków**, dnia 2 kwietnia.

**Kwietniowa pogoda.** Tegoroczna wiosna obfituje w liczne niespodzianki, temperatura bowiem czyni olbrzymie przeskoki, podnosząc się, to znowu opadając — a zmiana ta dokonuje się zazwyczaj w ciągu kilku godzin nieledwie. Wczoraj n. p. mieliśmy dzień prawdziwie śliczny; ciepło było tak wielkie skutkiem nieprzerwanej „operacyi" promieni słonecznych, że termometr w południe wskazywał w słońcu 28 stopni C. Wieczorem jeszcze o godzinie 8 utrzymywała się rtęć na 10 stopn. C. ponad zerem, równocześnie jednak niebo poczęło zaciągać się chmurami, które około godziny 9 obdarzyły nas deszczem, początkowo lekkim i drobnym, potem coraz gęstszym. Z małemi przerwami padał deszcz przez całą noc — aż dziś rano zamienił się w śnieg prószący z lekka rzadko. Temperatura przytem spadła do 4 stopni C. ponad zerem.

**Gmina m. Krakowa jako pracodawca!** — Wczoraj dnia 1 bm. strażnica miejska była znowu świadkiem tego, o czem już pisaliśmy. Przy wypłacie płac miesięcznych robotnikom, zatrudnionym przy zakładzie czyszczenia miasta na rozkaz p. Sippla, zarządcy Zakładu, zmuszono wszystkich robotników do podpisywania tego rodzaju umowy pracy, że każdej chwili może być robotnik wydalony z zajęcia bez żadnego powodu, bez najmniejszego terminu wypowiedzenia i bez najmniejszej pretensyi bez względu, jak długo pracuje. I który z robotników tę umowę zdecydował się podpisać, temu podwyższono płacę miesięczną o pięć koron, a którzy podpisu swego dać nie chcieli, tym odmówiono podwyższenia płacy. — Oczywiście tego rodzaju postępowanie zarządu gminy, jako pracodawcy, wywołało wśród robotników niesłychane oburzenie i w myśl powziętej na ostatniem swem zebraniu w Domu robotniczym, postanowili zaprotestować przeciw temu na ogólnym wiecu wszystkich robotników, zatrudnionych w zakładach miejskich, który to wiec odbędzie się tej niedzieli, dnia 4 bm. w Domu robotniczym. Na wiec ten otrzymali zaproszenia wszyscy radcy miejscy i prezydent Dr Leo, bo robotnicy zorganizowani w Polskim Związku zawod. chrz. robotników chcą publicznie i otwarcie wypowiedzieć swoje bole i żądania.

**Apel do prezydenta.** Z miasta piszą nam: Jakkolwiek kwestya ta na razie przynajmniej przestała być aktualną, to przecież z licznych stron zapytują nas, co się dzieje z „Towarzystwem Czerwonego krzyża"? Nie daje ono zupełnie od kilku lat znaku życia, choćiaż wkładki od członków wybiera.

Możeby p. prez. Leo, jako obecny Prezes, zechciał udzielić jakichkolwiek informacyj dla uspokojenia opinii.

Do życzenia tego i my się przyłączamy.

**Nominacye w magistracie.** Rada miasta Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu zamianowała dotychczasowego zastępcę, p. Jana Juliusza Krzyżanowskiego, dyrektorem wydziału obrachunkowego miejskiego w VII klasie rangi; dalej zamianowała: radcą wydziału obrachunkowego miejskiego w VIII klasie rangi — p. Maryana Duszyńskiego, dotychczasowego likwidatora; likwidatorem w VIII klasie rangi — p. Karola Radonia, dotychczasowego starszego adjunkta; starszym adjunktem w IX klasie rangi — p. Maryana Karpińskiego, dotychczasowego młodszego adjunkta.

Równocześnie upoważniła Rada miejska prezydenta do przyjmowania na posady praktykantów konceptowych w magistracie prawników z dwoma egzaminami rządowymi, jednakże z zastrzeżeniem, złożenia trzeciego w przeciągu sześciu miesięcy od dnia objęcia służby.

* * *

P. Jan Krzyżanowski, zamianowany dyrektor wydziału obrachunkowego magistratu, urodzony w Wadowicach, po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie kształcił się w Akademii handlowej w Wiedniu, słuchając równocześnie wykładów ekonomii politycznej w tamtejszym uniwersytecie.

Po powrocie do kraju rozpoczął służbę w Kasie oszczędności m. Krakowa, skąd po 4 latach przeszedł do oddziału obrachunkowego tut. magistratu, gdzie dzięki swej pracy i zdolnościom, odznaczywszy się i dawszy poznać jako wytrawna siła, w krótkim stosunkowo czasie powołany został na tak odpowiedzialne stanowisko.

W poczuciu obywatelskich obowiązków oddawał się pracy pedagogicznej, udzielając nauki rachunkowości na fachowych kursach dla krakowskich rękodzielników.

**Kupujmy swojskie świąteczne pocztówki!** Obecnie ukazała się II. serya kart artystycznych wydawnictwa „Wisły" w Krakowie. O pierwszej seryi wspominaliśmy pochlebnie; to samo z wielką radością powtórzyć możemy z okazyi II. seryi. Kartki prawdziwie piękne, z wielkiem poczuciem artyzmu wykonane; zresztą dość wymienić nazwiska malarzy, których reprodukcye się na nich znajdują: Żelechowski, Wodzinowski, Kowalski. Wdziękiem szczerze polskim zalecają się przedewszystkiem. Że przewyższają nieskończenie trywialne pruskie i niemieckie w ogóle wyroby malarskie dowcipów świątecznych — nie trzeba się rozwodzić. Wobec tego i wobec — w stosunku do wartości istotnie — niskiej ceny (14 gr. za sztukę) powinny świąteczne pocztówki „Wisły" wyrugować zupełnie obce, a zwłaszcza niemieckie kartki. Mamy podwójny powód do bojkotu, brzydkość niemieckich kart i dobroć oraz piękno kart naszych.

Spółkę wydawniczą kart artystycznych pod firmą „Wisła" polecamy najgoręcej, gdyż celem tejże jest rugowanie z polskiego handlu pruskiej tandety i pornografii, tak szeroko rozgałęzionych w dziale przemysłu papierowego w Galicyi.

Młodzi wydawcy pp. A. Stolarski i W. Zapała kartkami pocztowemi dowiedli, że w Polsce nie powinna ostać się ani jedna pruska karta, któremi Prusacy dotychczas zalewali wszystkie nasze rynki handlowe. Wydawnictwo „Wisła" poczęło pierwsze wyrabiać karty artystyczne wyłącznie w zakładach krajowych, jak zakład reprodukcyjny T. Jabłoński i Spółka, drukarnia A. Koziańskiego, dowodząc przez to, że możemy przepiękne rzeczy wykonywać w kraju i tylko w zakładach polskich, krajowych. Teraz zwłaszcza, gdy z okazyi świąt Wielkanocnych tyle grosza płynie od nas za granicę, powinniśmy popierać swoich, nie bogacić polskim groszem odwiecznych wrogów.

**Oj ten Magistrat!** Wiele mówi się dzisiaj o wielkich zamiarach i planach odnośnie do Wielkiego Krakowa. Czego tam nie będzie, czego się nie zrobi? — jednem słowem wzór niedościgniony! Ale jak tu wierzyć w tak miłe zresztę obiecanki, kiedy zapas dobrych chęci i sprężystości Magistratu nie wystarcza niestety nawet na mały Kraków! W ulicy Blich śmiecia prawie nigdy nie wywożonego po kolana, trotoarów lub bruku w części przytykającej do ul. 3 Maja wcale nie ma, oświetlenie bardzo wiele pozostawia do życzenia, krótko mówiąc jest wszystko tak, jak być nie powinno.

W ulicy Piotra Michałowskiego zamiast trotoaru, przerwanego między numerami 13 i 15, na przestrzeni około 100 metrów, daje się chodnik z... miału węglowego, bo mieszaniny tej nawet żużlem nazwać nie można. I tak bez końca...

**Porządki w „Kinetonie".** Z miasta piszą nam: W teatrze „Kineton" mieszczącym się w pałacu Spiskim, grasuje od czasu dłuższego pewne indywiduum zwyrodniałe i nahalne, które mając widocznie wolne bilety wstępu, pojawia się na każdem prawie przedstawieniu i uprawia sport następujący: Przed rozpoczęciem widowiska lustruje swym wzrokiem całą salę, upatruje samotnie lub w towarzystwie dzieci siedzące przystojniejsze kobiety, a kiedy światła pogasną i ciemność zapanuje na sali, lokuje się poza upatrzoną ofiarą i potrąca ją kolanami z tyłu bez żadnej ceremonii i nie krępując się żadnymi względami. Bezbronna kobieta nie może go wypoliczkować, nie może zawezwać pomocy policyi, bo niema ustawowego „zgorszenia publicznego", może co najwyżej się przesiąść albo zesunąć na kraj krzesła albo wyjść ze sali. Kobiet dotkniętych postępowaniem tego zwyrodniałego jegomościa jest wiele; niedawno spotkał ten sam los jedną z pań przejeżdżających przez nasze miasto. Może to publicznie w dziennikach zamieszczone ostrzeżenie uspokoi zapały tego umysłowo chorego człowieka, zwróci uwagę pełniącego na sali służbę bezpieczeństwa urzędnika policyi na jego bezczelne wybryki i uchroni bezbronne kobiety przed nieprzyzwoitemi napaściami.

**Konkurs kwiatowy.** Z Towarzystwa upiększenia m. Krakowa i okolicy dowiadujemy się, że Towarzystwo to wznowiło zainicyowaną przed dwoma laty po raz pierwszy piękną myśl zdobienia domów roślinnością, rozpisując drugi z rzędu konkurs na najartystyczniejsze zespoły ozdób kwiatowych (okna, balkonu, dziedzińca), przeznaczając jako nagrody dzieła sztuki znacznej wartości. Bliższe szczegóły dotyczące nagród doniesiemy wkrótce. Wszelkich informacyi w kwestyi urządzenia dekoracyi roślinnych, zasięgnąć można w Zakładach kwiatowych p. L. Freegego, sklep w Sukiennicach, p. K. Michalskiej, ul. Szewska i u p. Gustawa Pohla, inspektora ogrodu botnnicznego.

**Raut kursów im. Baranieckiego.** Wczorajszy raut, dzięki sympatycznym i pomysłowym organizatorkom, mającem zresztą w tym kierunku już ustaloną sławę, powiódł się świetnie, gromadząc w salach Starego Teatru, udekorowanych ze smakiem przez artystę-malarza p. Szczyglińskiego, liczne tłumy publiczności. Program wypełniły produkcye muzyki 13 pułku p. pod batutą p. Hocka, gra na fortepianie (p. Piasecka z prof. Lelewiczem), deklamacya wprost nieporównana p. Siemaszkowej (Harfiarka z „Wyzwolenia"), w końcu efektowne żywe obrazy układu prof. Wodzinowskiego. Do obrazu dostarczył pięknych stylowych kostyumów dyr. Rygier oraz dyr. Solski. Zabawę zakończyły satyryczne „chińskie cienie" znanych osób z krakowskiego świata artystycznego.

**Loterya spożywcza.** Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich", którego działalność zatacza coraz szersze koło, celem ochrony szkolnej młodzieży przed nędzą i demoralizacyą, urządza na swój dochód loteryę spożywczą w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej w niedzielę Palmową 4 kwietnia.

Obszerny komitet pań pod przewodnictwem pani Władysławowej Wędkiewiczowej, usilnych dokłada starań, by dostarczyć cennych i użytecznych artykułów spożywczych, które ze względu na zbliżający się czas przygotowań świątecznych będą pożądanym nabytkiem w gospodarstwie domowem.

Współudziału w pracy około urządzenia loteryi podjęły się panie: Bartmanowa, Bidzińska, Brażkowa, Beringerowa, Chwatowa, Ciechanowski, Dąbrowska, Dadlerowa, Dankowa, Dropiowska, Fierichowa, Fischerowa, Glińska, Jaworska, Jawornicka, Korczyńska, Koziańska, Kurowska, Krzyżanowska, Kwiatkowska, Lechnerowa, Kingerowa, Mikucka, Morozewiczowa, Merzycka, Moscheni, Natansonowa, Nenyczkowa, Niecielowa, Noskowska, Nowicka, Owczarkiewicz, Pawłowska, Petelenzowa, Pintowska, Pośniakowa, Rederowa, Riecowa, Ryglicka, Rzewuska, Schwarzowa, Siedlecka, Sieczkowska, Sołtysikowa, Śmiechowska, Spławińska, Steinsberg, Stolfowa, Stępowska, Szarska, Tomaszewskie, Urslowa, Warzeszkiewiczowa, Wędkiewiczowa, Winkowska, Witkowska, Zawilińska, Zieleniewska.

Łaskawe datki na cel loteryi przyjmuje p. Wędkiewiczowa ul. Batorego l. 14.

**Z teatru miejskiego.** Stronę dekoracyjną i kostyumy we wznawianej obecnie „Balladynie" Słowackiego komponował art.-malarz p. Franciszek Siedlecki. — „Balladyna ukaże się cztery razy z rzędu, tj. w sobotę, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek. — Wystawiony w niedzielę dnia 4 bm. „Kopciuszek" Walewskiego rozpocznie się wyjątkowo o godz. 2 i pół popołudniu.

**W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża** wydano w miesiącu marcu br. 992 porcyi herbaty czystej, 351 porcyi herbaty z mlekiem, 3111 porcyi herbaty z cytryną, 616 porcyi chleba, 609 sztuk bułek. Ponieważ jednak fundusze są bardzo skromne uprasza Zarząd herbaciarni o łaskawe datki choćby najmniejsze, jakie przyjmuje administracya naszego dziennika.

**Zderzenie tramwaju z wozem** nastąpiło dziś około godziny 10 przedpołudniem w ulicy Starowiślnej. Powożący wozem ciężarowym Wojciech Fassyna wypadł skutkiem zderzenia z wozu na

bruk, raniąc się dotkliwie w rękę. Obrażenia jego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

**Niesłuszne podejrzenie.** W jednym z szynków tutejszych zjawiła się dziś przedpołudniem para włościan, która za herbatę chciała płacić banknotem 1000-koronowym. Szynkarzowi wydawało się podejrzanem, by ubodzy włościanie być mogli w posiadaniu tak poważnej kwoty i z podejrzeniem swem podzielił się z agentem policyjnym, a ten oboje włościan wezwał na inspekcyę policyjną dla zbadania pochodzenia owych pieniędzy. W dyrekcyi policyi sprawdzono, że włościanie ci posiadali przy sobie znaczniejszą jeszcze kwotę mianowicie 1700 kor. Zdołali oni atoli udowodnić, że pieniądze te, jako swą własność podjęli z Kasy oszczędności celem zakupna gruntu, puszczono więc ich na wolność, ostrzegając przed złodziejami.

**Aresztowanie dyrektora banku.** Do sądu krajowego w Krakowie nadeszło ze sądu krajowego we Wrocławiu zawiadomienie, że — według wszelkiego prawdopodobieństwa — bawi tu dyrektor wrocławskiego Banku komercyalnego i krajowego, 30-letni Zygfryd Baernstein, rodem z Raciborza, ścigany przez władze pruskie za olbrzymie oszustwo, spełnione na szkodę swego banku. Sąd krakowski powierzył wytropienie oszusta policyi, ta zaś wydelegowała do tego insp. p. Bron. Karcza. Z zadania swego inspektor wywiązał się nadspodziewanie dobrze, albowiem już w dwa dni potem t. j. wczoraj wyśledził Baernsteina. Mieszkał on w jednym z tutejszych hoteli pod nazwiskiem Edwarda Koenigsberga z Berlina. Ponieważ Baernsteina znaleziono chorego, odstawiono go do szpitala więziennego, poczem wydany zostanie władzom pruskim.

# Z Kraju.

**Rocznica 3 Maja we Lwowie.** Wczoraj wieczór odbyło się z inicyatywy lwowskiego Zw. okr. T. S. L. posiedzenie delegatów różnych Towarzystw w sprawie obchodu rocznicy 3 Maja. Omówiono w zarysie program, a mianowicie: w niedzielę 2 maja rano pobudka, o godz. 11 msza polowa na boisku sokolem, stąd pochód do miasta. Popołudniu w teatrze przedstawienie dla ludu. W poniedziałek 3-go rano pobudka, hejnał z ratusza, popołudniu odczyty na dzielnicach miasta i po wsiach, wieczorem uroczysty obchód w sali Filharmonii.

**Wybór delegata do Rady szkolnej.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa dokonano ponownie wyboru prof. uniwersytetu Dr Teofila Ciesielskiego, który na 78 głosujących otrzymał 45 głosów na delegata do Rady szkolnej krajowej; kontrkandydatem jego był profesor technik Pawlewski.

**„Korespondencya ratuszowa“.** Pod takim tytułem wychodzi we Lwowie organ officyalny prezydyum miasta i Magistratu, który obecnie wychodzić będzie dwa razy tygodniowo. Wedle oanuncyacyi prezydyum m. Lwowa, pismo dawać będzie ogólny pogląd na pracę i sprawy miejskie.

Zamiar ten prezydyum miasta komentuje część prasy lwowskiej nieprzychylnie, w tem przekonaniu, że „Koresp. ratusz.“ miałaby wówczas wartość, gdyby była pismem czysto informacyjnem bez wszelkiego zabarwienia i tendencyi.

**Wylewy w Galicyi wschodniej.** Z Jezierny donoszą o wylewach Seretu, który podmulił tory kolejowe tak, że pociągi kursują z wielką ostrożnością i znacznem opóźnieniem.

Również z Tarnopola nadchodzą wiadomości o wielkich powodziach na całem niemal Podhalu, które spowodowała nagła odwilż, jak niemniej wielkie masy śniegu. Drogi tak rozmokły, iż poprostu są nie do przebycia ani kołowo, ani saniami.

O rozmiarach powodzi daje wyobrażenie fakt, że obok toru kolejowego koło Hłuboczka zalała woda 5 fur jadących z drzewem. Podróżni widzieli z okien wagonu tylko głowy końskie i szczyty fur. Drogi do niektórych wsi, szczególnie ku Załośćom są zalane wodą, że nie można przejechać. Stawy tarnopolskie wezbrały o jeden metr i musiano otwierać śluzy, aby woda nie przerwała kommunikacyi ze sąsiednią Zagrobelą. W polu leży jeszcze bardzo wiele śniegu. W poniedziałek powiał wiatr południowy, pędzący chmury deszczowe, wobec czego zachodzi obawa groźniejszych wylewów.

**Charakterystyczne!** Socyaliści lwowscy postanowili przenieść „święto robotnicze“ pierwszego maja z soboty na niedzielę. Równocześnie wzywają robotników, by zarobek dzienny z soboty 1 maja złożyli na fundusz prasowy „Głosu“ socyalistycznego.

**Duszyński znów grasuje.** Niedawno temu donieśliśmy, że Duczyński vel Bardecki, niebezpieczny rzezimieszek i włamywacz, który brał udział w głośnem włamaniu się do kantoru Eibenschützów w Krakowie, a następnie włamał się do kasy urzędu podatkowego w Olesku, uciekł z zakładu karnego w Wiśniczu, gdzie miał odpokutować kilka lat ciężkiego więzienia. Obecnie donoszą z Żurawna, że onegdajszej nocy zakradli się złodzieje do kancelaryi tutejszej gminy żydowskiej i zabrali przeszło 30.000 koron w papierach wartościowych, w gotówce i w książeczkach gal. Kasy oszczędności. Otóż policya lwowska powiadomiona o tej kradzieży, przypuszcza, że dokonał jej właśnie ów Duszyński vel Bardecki.

**Wybory do Rady gminnej w Przemyślu.** — Onegdaj 31 zm. odbyły się tu wybory do Rady gminnej w ostatniem I kole (inteligencya). Głosowało 314 wyborców, a więc 97 prc. uprawnionych do głosowania. Między innymi zjawili się także przy urnie wszyscy trzej biskupi: X. Pelczar, X. Czechowicz i X. Fischer. Wybrani sami kandydaci „magistraccy“: X. Federkiewicz, Dr Dreziński, X. Kopko, Dr Niemczyński, Dr Szalay i Dr Szefer. Zastępcami wybrani: Dr Popiel. inż. Rożański i Dr Gans.

Jedyny kandydat opozycyjny na radnego Dr Gans przepadł i został tylko zastępcą. Jak dowiaduję się, przeciwko wyborom we wszystkich kołach mają być wniesione protesty.

# Ze świata.

**Nagroda dla Aehrenthala.** Według doniesień dzienników wiedeńskich bar. Aehrenthal otrzyma od cesarza tytuł hrabiego za pokojowe i szczęśliwe załatwienie zatargu z Serbią.

**Wydalania z Pragi.** Policya praska nakazała trzem rosyjskim nauczycielom opuścić Pragę i udać się zagranicę. Nauczyciele ci brali udział w ruchu nauczycielskim w Rosyi.

**Choroba Modrzejewskiej.** „Dziennik Poznański“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że w stanie zdrowia Modrzejewskiej, o której ciężkiem zasłabnięciu donosiliśmy przed kilku dniami, nastąpiło znaczne polepszenie. Jest nadzieja, że znakomita nasza artystka wkrótce wróci do zdrowia.

**Eksplozya nafty.** W rafineryi nafty węgier. Tow. akcyjnego w Tryeście eksplodował dziś kocioł z naftą. Podczas wybuchu nikt nie odniosł ran, ale podczas późniejszego pożaru jeden robotnik stracił życie, a drugi doznał ciężkich oparzeń. Ogień zlokalizowano przez wypuszczenie nafty z rezerwoarów do morza. Szkoda wynosi 150.000 koron.

**Muzeum Tołstoja.** Dnia 28 marca otworzono w Peterburgu muzeum Tołstoja. W kilku pokojach znajdują się portrety, fotografie i rękopisy wielkiego pisarza, wydawnictwa jego dzieł i o jego dziełach, karykatury na Tołstoja i rysunki. Na wystawie figuruje wiele dotąd nieogłoszonych w druku listów Tołstoja, pomiędzy innemi list do Czernyszewskiego, w którym Tołstoj prosi go, by w swym miesięczniku „Sowremiennik“ wypowiedział szczerze i otwarcie swe zdanie o redagowanym przez Tołstoja miesięczniku pedagogicznym „Jasnaja Polana“. „Miałem nieszczęście — pisze Tołstoj — napisać też i powieści. Publiczność nie czytając powie: „Dzieciństwo — bardzo miluchny utwór, ale miesięcznik...“ A miesięcznik to dla mnie wszystko“.

**Podróż Zeppelina.** Zakupiony przez niemieckie ministerstwo wojny balon „Zeppelin I.“ odbył wczoraj przedpołudniem dłuższą podróż z Friedrichshaven (nad jeziorem bodeńskiem) do Monachium. Balonem sterował major Sperling przy pomocy hr. Zeppelina. Balon wzleciał w powietrze o godzinie 4 rano i ukazał się o godzinie 9 nad Monachium w wysokości 150 metrów, gdzie został powitany przez kilkutysięczny tłum okrzykami, muzyką i wystrzałami moździerzowemi. W tłumie oczekujących wylądowania balonu znajdował się również książę-regent z kilku członkami królewskiego domu. Balon miał wylądować w koszarach aeronautycznych, atoli z powodu wichru nie mógł zniżyć lotu i posuwał się ciągle na północ. Wysłano za nim natychmiast kompanię piechoty w samochodach, by mu przyjść przy lądowaniu z pomocą. W kołach wojskowych w Monachium wyrażono obawę o los statku. Widocznie zepsuł się motor balonu. Wylądowanie miało miejsce dopiero kilkadziesiąt kilometrów za Monachium. — Tak więc i obecna próba z balonem Zeppelina nie udała się w zupełności.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek „Śmierć Ofelii“, scena z „Hamleta“ Stan. Wyspiańskiego — „Złota czaszka“, 5 obr. dram. J. Słowackiego.

Sobota. „Balladyna“.

Niedziela o godz. wpół do 3 popołudniu „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 „Balladyna“.

Poniedziałek. „Balladyna“.

Wtorek. „Balladyna“.

Środa. „Kordyan“ poemat dram. J. Słowackiego (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy).

Czwartek, Piątek i Sobota — Teatr zamknięty.



## Odezwa do ludzi dobrej woli.

Od znanej opiekunki opuszczonych dziatek otrzymujemy następujące pismo:

Wiedząc o tem, jak Szanowna Publiczność jest obciążona różnymi celami i celikami: dziś daj tu, jutro wołają tam, bo to ważniejsza i piekąca sprawa, nie miałam odwagi brać pióra do ręki, ale wiara i ufność przemogły, że żyją jeszcze dusze wielkie i szlachetne, które rozumieją sprawę maluczkich cierpiących (dziewczynek, prawdziwych opuszczonych sierót) i nie omieszkają przyjść im z pomocą.

Otóż, ponieważ te grosiki opatrznościowe, które zacne serca rzucają do skarbonki ubogich dziatek, nie wystarczają na wszystkie i rozliczne potrzeby początkującego zakładu, niemającego stałego funduszu, prócz wielkiej ufności w miłosierdzie Boże, które sieroty gorąco proszą o codzienny chleb i o błogosławieństwo dla swych zacnych Dobrodziejów, przeto ośmielam się przedłożyć pokorną prośbę naszego ubogiego zakładu, który obecnie jest przeniesiony na Prądnik Czerwony obok Krakowa i dużo ma jeszcze do zrobienia i urządzenia. I tak, potrzeba robić furtę i bramę wjazdową, uprawić trzechmorgowy ogród pod jarzyny (trzy lata odłogiem leżący), porozsadzać różne drzewka i żywy płot z głogu, a na maj ustawioną-by została przed zakładem wielka kamienna figura Matki Boskiej, ale bezbożna ręka zeszłego roku uszkodziła głowę tej figurze na Zwierzyńcu; odrestaurowanie tejże i postawienie wymaga także kosztów, nadto potrzeba jeszcze kształcić zdolne nauczycielki, odpowiednie dla zakładu, i zapłacić dług, zaciągnięty na budowę domu.

Jeżeli łaska i co łaska, dobrzy ludzie! rzućcie grosik do skarbonki miłosierdzia, a otrzymacie za to stokrotną zapłatę w niebie, a tu, na wygnaniu: błogosławieństwo dla swych domów i rodzin i dla nieszczęśliwej Ojczyzny!

*Felicyta Żurowska.*

Adres: Prądnik Czerwony przy Krakowie (z pocztą w miejscu). Zakład pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej dla opuszczonych sierót.

# Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj na 3 dni rozpisana rozprawa karna o zbrodnię oszustwa przeciw Samuelowi Sonnenscheinowi, Szymonowi Grüngrassowi i Dawidowi Richterowi w Krakowie zamieszkałym, oskarżonym o to, że dwaj pierwsi w toku postępowania o ubezpieczenie dowodu w sprawie spadkowej po Józefie Markowiczu przed sądem pow. w Krakowie, złożyli fałszywe zeznania pod przysięgą, nadto Sonnenscheinowi, że przez fałszywe zeznania przed urzędnikiem magistratu, iż był w r. 1854 świadkiem ślubu Dawida Markowicza z Scheindlą Goldgard, oraz, że ślub ten wedle przepisów ustawy cywilnej, jako ślub ważny i formalny, a nie rytualny się odbył, wprowadził w błąd Magistrat względnie Namiestnictwo, jako władzę przeprowadzającą dodatkową immatrykulacyę aktów zaślubin Markowicza z Scheindlą Goldgard, zaś przeciw Dawidowi Richterowi o to, że czyn przez Grüngrassa popełniony przez poradę, zachętę wywołał.

Rozprawie przewodniczy radca Jasiewicz, jako wotanci zasiadają radcy Kopf i Grodyński, oskarża prok. Cięglewicz, broni Dr Lewicki, w obronie spadku występuje Dr Grünzweig.

Stan sprawy jest następujący: W r. 1901 umarł w Brukseli bezpotomnie Józef Markowicz, pozostawiając kilkaset tysięcy franków wynoszący majątek, który spadał na ustawowych dziedziców przez głowę rodziców testatora, względnie ich potomstwo, a więc na 7-ro dzieci Dawida i Estery Markowiczów. Dawid Markowicz po śmierci swej pierwszej żony w r. 1853 zawarł drugie małżeństwo z Scheindlą Goldgard, a którego owocem było dwoje dzieci: Feigla zam., Linkowska i Lea zam. Steuer. Aby jednak te dwie ostatnie również mogły dziedziczyć, oskarżeni—rytualne, a więc nieważnn wobec ustawy drugie małżeństwo Markowicza usiłowali przedstawić jako ważne i legalne potwierdzając to przysięgą.

Treść rozprawy o ile przedstawiać będzie dla szerszgo ogółu interesujące szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

# Rosya po klęsce.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 2 kwietnia).

## Duma o armii i porażce rosyjskiej.

**Petersburg.** Duma obradowała wczoraj nad etatem wojskowym. W loży dworskiej obecni byli wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Sergiusz Mikołajewicz. Trybuny przepełnione. Obrady prowadzono w stanie wielkiego podniecenia. Różni mowcy poruszali politykę zagraniczną.

Referent komisyi budżetowej przywódca październikowcow Guczkow zaleca uchwalenie całego etatu administracyi wojskowej w sumie 512,626.793 rubli. Oświadczył, że Rosya przeżywa obecnie dni żałoby narodowej i wzywał do natężenia wszystkich sił narodu.

Szef kancelaryi ministerstwa wojny zdawał następnie sprawę bądźto z już przeprowadzonych bądźto dopiero planowanych reform wojskowych.

Generał Babiański (Polak, wybrany w gubernii Permskiej — kadet), porównywał cyfry niemieckiego etatu wojskowego z cyframi etatu rosyjskiego i twierdził, że obywatel rosyski płaci na cele wojenne 2½ raza więcej, niż niemiecki. Wojsko rosyjskie jest silniejsze liczebnie od niemieckiego, ale niemieckie jest lepiej wyekwipowane. 10 procent wszystkich oficerów w Rosyi jest zajętych po biurach, w Niemczech tylko 4 procent. Nadto w Rosyi istnieje 40.000 pisarzy (!) wojskowych. **Aparat administracyjny rosyjskiego wojska kosztuje więcej niż cała armia japońska.** Następnie porównał rosyjski sztab generalny z niemieckim i podniósł, że sztab rosyjski, aczkolwiek 4 razy liczniejszy (!) od niemieckiego nawet w przybliżeniu nie pracuje tak jak niemiecki.

Puryszkiewicz ze skrajnej prawicy podniósł uczucie żałoby z powodu wydarzeń dni ostatnich. Mówił o poniżeniu narodu i o hańbie, jaką Rosya przeżywa. Odpowiedzialność za tę drugą Cuszimę składa mowca po większej części na większość Dumy, która rozgłosiła (!) przed światem braki armii rosyjskiej. Austro-węgierski attaché wojskowy niedawno doniósł swojemu rządowi o wojskowej słabości Rosyi, poczem Austrya rozpoczęła szereg aktów wyzywających względem Rosyi i Rosya otrzymała ultimatum takie, jakiego w ciągu tysiąca lat nie zapisała historya rosyjska.

Po pauzie południowej przemawiał hr. Bobrińskij (z umiarkowanej prawicy). Zwrócił uwagę na to, że Niemcy przeprowadzili strategiczną kolonizacyę w rosyjskich prowincyach zachodnich i nazwał to nowym objawem naporu niemieckiego na Wschód.

**W literaturze wszechniemieckiej Łódź nazwana jest stolicą Nowych Niemiec** (Neudeutschland). W Łodzi władze rosyjskie pozwoliły na zakładanie niemieckich szkół, natomiast zakazała zakładania szkół czeskich (!) Następnie poruszył mowca pruską politykę względem Polaków i ganił to, że Rosya ze względów niemieckich występowała przeciw dążeniom polskim. W końcu oświadczył, że nie czas obecnie wyrażać żale z powodu wydarzeń dni ostatnich, lecz trzeba zęby zacisnąć i pracować. Nadejdzie czas, kiedy Rosya wspólnie ze swymi braćmi Słowianami obrachuje się z wrogami.

Markow (skrajna prawica) omawiał politykę zagraniczną. Nazwał młodoturków karyerowiczami, którzy złamali przysięgę; krytykował następnie stosunki panujące w armii francuskiej. Demokratyzacya i zżydzenie francuskiego korpusu oficerskiego uczyniły ze sławnej niegdyś armii napoleońskiej czynniki, z którym już nikt się nie rachuje.

Na te słowa powstała zewsząd wielka wrzawa, wśród której prezydent przywołuje Markowa do porządku, ponieważ obraził armię francuską.

## Następca Izwolskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi: **Następcą Izwolskiego będzie najprawdopodobniej Czarykow.** Czarykow był jakiś czas po upadku ks. Bismarka sekretarzem ambasady rosyjskiej w Berlinie i poznał tam stosunki niemieckie. Potem otrzymał stanowisko posła w Sofii, gdzie był 2 lata i okazał się bardzo umiarkowanym politykiem. Z Sofii przeszedł do Belgradu i działał tam celem obalenia dynastyi Obrenowiczów a przywrócenia tronu Karageorgewiczom, uchodzącym za przyjaciół Rosyi.

Car Mikołaj I. niezadowolony jednak, bo uważał Czarykowa za moralnego sprawcę zamordowania króla Aleksandra, odwołał go i przeniósł w stan spoczynku. Przez lata swej przymusowej bezczynności bawił Czarykow w Plojesti w Rumunii razem ze szwagrem Potwalem, konsulem austro-węgierskim. Obaj bowiem żonaci są z Greczynkami.

W Plojesti otrzymał Czarykow powołanie na posła rosyjskiego w Hadze, a następnie na wiceministra spraw zagranicznych.

Czarykow jest panslawistą i wrogiem Austro-Węgier. Jest on autorem projektu kolei od Dunaju do Adryatyku.

## Ambasador rosyjski w Wiedniu.

**Wiedeń.** (T. wł.) Dzienniki stwierdzają, że ambasador rosyjski w Wiedniu książę Urusow, jakkolwiek zdrowy wrócił z Włoch, ustąpi ze stanowiska. Następcą jego będzie albo książę Aleksander Obolenski, albo poseł w Brukseli Giers, syn b. ministra spraw zagranicznych, albo wreszcie Rosen, ambasador w Washingtonie, a dawniej poseł w Tokio przed wojną japońską.

# Kłopoty Karagieorgiewiczów.

Jakkolwiek trudno dziś przewidzieć, jak się ukształtują stosunki dynastyczne w Serbii, czy obecne przesilenie skończy się pomyślnie dla Karagieorgiewiczów, czy też król Piotr będzie zmuszony »dobrowolnie« lub skutkiem przemocy wyrzec się tronu serbskiego — nie ulega jednak wątpliwości, że tron ten, zalany krwią Obrenowiczów i wstrząśnięty obecnem upokorzeniem Serbii, chwieje się do tego stopnia, ze najtragiczniejsze ewentualności nie są wykluczone. Jak donoszą z Belgradu, minister wojny Żiwkowicz otrzymał od dwóch pułkowników wiadomość, że w Niszu, Kruszevac i Kragujevac odkryli sprzysiężenie, którego celem jest detronizacya Karagieorgiewiczów. W Niszu aresztowano 8, w Kragujevac 11 oficerów.

Oficerowie innych pułków, mianowicie w Kranievo, nie przyłączyli się wprawdzie do ruchu, ale tylko dlatego, że godząc się na detronizacyę króla Piotra, chcą wynieść na tron księcia Aleksandra.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 kwietnia.)

## Ruch wśród oficerów.

**Belgrad.** (Tel. wł.). Mimo interwencyi energicznej ministra wojny przeciw oficerom w Kragujewac **ruch rewolucyjny wśród oficerów wzrasta.** Oficerowie obu półków kawaleryi w Niszu wysłali adres do ministra wojny, oświadczający, że nie chcą dłużej nosić munduru, jeżeli minister wojny zsolidaryzuje się z innymi członkami gabinetu, którzy są właściwie zdrajcami narodu. Król Piotr jest solidarny z gabinetem, dlatego trzeba zmienić również dynastyę.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki konstatują, że może w Serbii przyjdzie do rewolucyi. Wszystkie sfery społeczne są niezadowolone z dynastyi i zarzucają jej, że bogaci się kosztem kraju.

## Przeniesienie stolicy serbskiej.

**Belgrad.** Na dzisiejszem posiedzeniu skupsztyny przewodniczący podał do wiadomości, że prezydyum skupsztyny wręczyło rządowi podpisane przez 72 posłów pismo, domagające się **przeniesienia rezydencyi królewskiej w głąb kraju.**

Z powodu świąt wielkanocnych odroczono skupsztynę do 15 kwietnia.

**Belgrad.** Miasto Nisz upatrzone jest na rezydencyę królewską.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi, że w kołach rządowych istnieje zamiar przeniesienia stolicy do Niszu.

# Po zatargu.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 kwietnia).

## Oznaka pokoju.

**Konstantynopol.** (B. kor.) Oznaką, że pokój jest zapewniony, jest to, że włoski ambasador Imperiali wczoraj udał się na dłuższy urlop. Ambasador Sinowjew wyjeżdża na urlop po świętach; także inni ambasadorowie mają zamiar udać się na kilkomiesięczny wypoczynek.

**Budapeszt.** (B. kor.) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra prezydenta w sprawie stosowania postanowień autonomicznej taryfy cłowej wobec proweniencyi serbskiej.

## O porozumienie austro-czarnogórskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że rząd włoski stara się doprowadzić w Wiedniu do porozumienia austro-czarnogórskiego. Książę czarnogórski zachowuje się prowokacyjnie wobec Austro-Węgier i przerwał wszelkie stosunki, nawet pocztowe z Austryą (Dalmacyą). Rząd włoski stara się skłonić księcia do złożenia takiego samego oświadczenia w Wiedniu, jakie złożył rząd serbski, by w ten sposób uczynić niepotrzebną interwencyę mocarstw w Cetynii.

## Wymuszona ugoda.

**Konstantynopol.** W sprawozdaniu o ugodzie austryacko-tureckiej komisya parlamentarna podkreśla, że odszkodowanie pieniężne Turcya wymusiła na Austryi za pomocą bojkotu. »Austro-Węgry — wywodzi sprawozdanie — które opuszczenie sandżaku uważały za odszkodowanie, o rokowaniach nic nie chciały wiedzieć. Jednakże wobec strat poniesionych z powodu bojkotu towarów austryackich w Turcyi, rząd austro-węgierki skłonił się do porozumienia na podstawie odszkodowania pieniężnego. Turcya, idąc za radą mocarstw, rozpoczęła teraz te rokowania, które doprowadziły do umowy właśnie przedłożonej i której przyjęcie komisya proponuje«.

# Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 kwietnia.)

## Nowe podatki w Austryi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dzienniki stwierdzają **potrzebę uchwalenia nowych podatków w Austryi.** Wymagają tego zdwojone wydatki na zbrojenia i na zabezpieczenie socyalno-polityczne. Podwyższone będą podatki od wódki z 90 do 140 koron, taryfa kolei państwowych o 35 milionów koron rocznie. Nie jest wykluczonem, że podwyższonym będzie podatek zarobkowy i podatek od wyzyskiwania sił wodnych.

## Przesilenie w Węgrzech

**Budapeszt.** (Tel. wł.) »Budapest« donosi, że w przeszłym tygodniu cesarz Franciszek Józef przyjął na audyencyi poufnej hr. Khuen-Hederwarego b. prezydenta ministrów i Lukacsa b. ministra skarbu w gabinecie Fejerwarego. Jeden z tych mężów stanu otrzymać ma misyę utworzenia gabinetu, jeżeli gabinet Weckerlego będzie musiał ustąpić.

## Czy nie szowinizm?

**Praga.** (Tel. wł.). Ogrodnik w Pradze, Czech rodem, Leopold Batka nie przyjął nagrody cesarskiej, nadanej mu przez wiedeńskie towarzystwo ogrodnicze. Uzasadnił on odmowę tem, że Czech nie może żadnej nagrody brać z Wiednia. Dzienniki czeskie pochwalają ten czyn, niemieckie natomiast drwią z tego objawu szowinizmu.

## Wrzenie wśród wojsk tureckich.

**Salonka.** (Tel. wł.) Wśród oficerów III. korpusu tureckiego daje się zauważyć **ruch przeciw rządom młodotureckim.**

**Berlin.** (Tel. wł.) »Morgenpost« w ten sposób przedstawia przyczynę buntu gwardyi sułtańskiej w Konstantynopolu:

Gubernator turecki w Dabro (w Albanii) zaprosił znakomitych Albańczyków w przeszłym tygodniu na bankiet, który miał być dowodem pojednania rządu z plemionami albańskiemi. Przywódcy albańscy spostrzegli podczas bankietu, że budynek otoczony jest wojskiem i domyślili się, że są jeńcami gubernatora. Gubernator miał zamiar na końcu bankietu wszystkich uczestników wymordować. Atoli Albańczycy domyślając się zdrady polecili swym zwolennikom zgromadzić się w pobliżu pałacu i czekać sygnału. Gdy dały się zauważyć podejrzane ruchy wojska tureckiego Albańczycy dali znak i tłum uzbrojonych ludzi wpadł do pałacu zamordował gubernatora i urzędników tureckich, rozpędził wojsko i uwolnił przywódców.

Gdy wiadomość o zajściach doszła do Konstantynopola, gwardya albańska zbuntowała się.

## Zbliżenie Niemiec do Francyi.

**Paryż.** (Tel. wł.). »Le Journal« dowiaduje się od wysoko położonego i dobrze poinformowanego dyplomaty, że istotnie przygotowuje się na rok bieżący a najpóźniej na wiosnę r. 1910 **spotkanie między prezydentem republiki a cesarzem Wilhelmem.** Cesarz Wilhelm uważa obecną chwilę polityczną za bardzo stosowną do spotkania, gdyż obecne konstrukcye przymierzy i sojuszów okazały się wadliwemi, a w interesie Francyi leżą najlepsze stosunki z Niemcami, które również chcą raz wreszcie zabezpieczyć się od Zachodu i zakończyć długi spór z Francyą.

## Książę Bülow.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Berl. Tagblt« donosi, że kanclerz ks. Bülow wyjeżdża na dwa tygodnie do Rzymu, by spędzić tam Święta Wielkanocne. Dzienniki oddane kanclerzowi wnioskują z tego, że stanowisko księcia Bülowa jest silne.

## Balon Zeppelina.

**Monachium.** (T. wł.) Balon hr. Zeppelina o 10 godz. napełniony gazem wzleciał o godz. 11·10 w powietrze w Fiebach. Do Monachium przybył o godz. 1-szej popołudniu.

Wiedeńskie dzienniki są strapione, że balon Zeppelina może być tylko pożyteczny przy atmosferze spokojnej i pogodnej, a nie wytrzymuje silniejszego wichru.

## Choroba króla Edwarda

**Frankfurt.** (Tel. wł.) »Frankfurter Zeitung« donosi z Madrytu: Krążą tu pogłoski, że bawiący w Biaritz król angielski padł ofiarą lekkiego ataku apoplektycznego.

Również donoszą nam z Wiednia, że dzisiaj przedpołudniem na giełdzie wiedeńskiej krążyły również pogłoski o apoplexyi króla Edwarda.

## Gabinet w Portugalii.

**Lizbona.** (B. kor.) Król powierzył Linie utworzenie nowego gabinetu.

**Londyn.** (B. kor.) Jenerał Cregh został zamianowany w miejsce Kitchenera głównodowodzącym wojsk w Indyach.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 9 było konsylium lekarskie u łoża chorego bar. Jorkasz-Kocha b. kierownika ministerstwa skarbu. Stwierdziło ono pogorszenie stanu zdrowia, słą działalność serca i ubytek sił.


Naczelny redaktor: J. K. Maćkowski

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski

# W czasie postu

oddaje znakomite usługi od wielu lat powszechnie znana

**MAGGI'EGO PRZYPRAWA do zup**

polepszając znamienicie zupy i jarzyny postne. Przyprawy tej używa się stale w licznych zakładach duchownych. — Ażeby ustrzedz się przed naśladownictwami, należy jednakże wyraźnie żądać **MAGGIEGO** przyprawy do zup i zwracać baczną uwagę na znak ochronny: krzyż w gwieździe



## Niech nikt nie zaniedba zaraz zażądać prospektu o instrumentach Hupfelda!

Świadectwa o naszych instrumentach, wystawiane nam przez restauratorów, podnoszą jednomyślnie, że

„przez instrumenta Hupfelda mają wielki dochód, ruch w lokalach znacznie się wzmógł — pozyskali wielu nowych gości — konsumcya piwa wzrosła, dźwięk instrumentu wspaniały — wyłożony kapitał prędko się amortyzuje — instrumenta nie ulegają przez używanie zniszczeniu“.

**LUDWIK HUPFELD, Tow. akc.**

**Wiedeń VI., Mariahilferstr. 7|9.**

Pierwsza i najstarsza fabryka w Europie pianin elektrycznych, orkiestrionów itd.

49 pierwszych nagród! 750 robotników! 456 1

**Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.**

## Na Święta Wielkanocne

poleca 446 5

Kawior niesolony, Homary, Ostrygi, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strassburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony i Pulardy styryjskie, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Parolusy, Jabłka tyrolskie i francuskie, Calvill, Winogrona, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortie glacés), Ananasy świeże i w konserwie, Starą żytniówkę, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie. — Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Adres telegraf. Hawełka Kraków. Nr Telefonu 330.

**A. Hawełka w Krakowie**

Ces. król. Dostawca Dworów.

## Elementarz życia duchowego

czyli Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących, używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez W. O. Fr. de Osuna zakonu św. Franciszka. Część I z przedpłatą na część II, która wyjdzie z początkiem kwietnia K. 3 i 30 hal.

Na porto każdej części należy dołączyć 45 h.

**Skład główny na Galicyę W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława MIĘKOWSKIEGO W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6.** (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

**ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH**

**w Krakowie, Rakowicka l. 7.** (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

# Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych**

pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

## L. AKSMANN

**w Krakowie**

**31 Floryańska 31**

Nr. Telefonu 949.

poleca

## Na Święta

Znakomitą czekoladę na torty ½ kg. 68 hl. Przedniego gatunku rodzynki, migdały, cykadę, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie obierane. Marmolady różnego rodzaju. Bakalię warszawską

Ceny najniższe. 3

## PUBLICZNA HALA LICYTACYJNA

TELEFON 927. RYNEK 16. TELEFON 927.

W poniedziałek dnia 5 kwietnia i dni następnych od godz. 10 rano sprzedaue będą

Kilka tysięcy butelek win, starej śliwowicy i koniaku.

**LICYTACYE KILKA RAZY W TYGODNIU.**

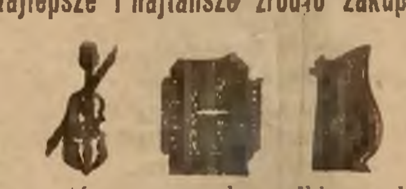
W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW** maszynowych

**Ignacego Wurma.**

**Najlepsze i najtańsze źródło zakupna**



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

**Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).**

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

# Dr Nieć i Ska

## hurtowny skład win

## Kraków, Rynek 13

Na prowincyę franzyto taniej, większym odbiorcom rabat.

Wysyłki na prowincyę w beczkach lub skrzynkach odwrotnie.

poleca

znakomite, od dziesiątek lat ogólnie uznane naturalne

**Wina:**

dalmatyńskie i mostarskie, wytrawne i słodkawe białe i czerwone.

a) Stołowe za litr: Kor. —·80, 1·04, 1·24, 1·34, 1·84,

b) deserowe i to: proseko, zilawka, lombardo, wermut za flaszkę Kor. 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—, 6·—, węgierskie samorodne i tokajskie za flaszkę Kor. 1·50, 2·—, 2·50.

**Koniak:**

francuski marki „De Laroche & Co“ wyborny za całą flaszkę od Kor. 3·20 do 7·80

„ ½ „ „ „ 1·80 „ 4·—

**Śliwowicę:**

prawdziwą bośniacką

za całą flaszkę od Kor. 2·20 do 4·40

„ ½ „ „ „ 1·20 „ 2·30

**Rum jamajka:**

za całą flaszkę od Kor. 2·30 do 10·—

„ ½ „ „ „ 1·30 „ 5·10

**Herbatę chińską:**

wyborową, najprzedniejszych mieszanek od Kor. —·46, do 1·25 za ½ funta.

**Wszystkie gatunki win także w oryginalnych flaszkach.**





ROK ZAŁOŻENIA 1859

**MAGAZYN WIN JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE**

Poleca:

**Wina** węgierskie od 80 hal. wzwyż za flaszkę.

**Wina** francuskie od K. 2·20 wzwyż za flaszkę.

**Wina** reńskie od K. 3·— wzwyż za flaszkę.

**Wina** hiszpańskie, portugalskie.

**Wina** szampańskie światow. marek.

**Koniaki, Rumy, Araki, Wódki.**

**Krajowe Likiery i zagraniczne,**

po cenach przystępnych.

□ **Cenniki na żądanie.** □

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.





DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

**TRAN z wątroby Miętusów**

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2kor., biały, flaszka 3 kor.,

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

**W. Maager** W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3,

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Tylko najlepsze wysuszone

**Orzechy kokosowe**



przerabiają fabryki Cereau i wytwarzają bez żadnej domieszki w najstaranniej czysto utrzymanych aparatach sławny

**Ceres tłuszcz** do potraw, ciast, pieczeni i do gotowania.

**Żółtka w najlepszym gatunku**

po zagwarantowanej czystości, wolne od boru, do celów spożywczych **poszukuje się celem kupna.** Zgłoszenia pod

K. A. 6343 Rudolf Mosse, Anonsen-Expedition Cöln a/Rhein.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

**Ryzyko przy spekulacjach giełdowych**

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

**Verlag „Fortuna“**

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

## Senzacyjny proces Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena K.1·20 z przesyłką pocztową K. 1·30.

## KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

**1000** kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K.5.

Znakomicie gumowane.

## Drzewo lipowe

dla p. p. Rzeźbiarzy od 1 cala do 3 cali w deskach i w klocach, wszystko bardzo ładne i zupełnie suche, do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 39. 460 ●

## Baczność!

**Poszukuje się ajenta podróżującego** dla rozsprzedaży szat kościelnych — z własnym wozem i końmi — za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 kor. w gotówce lub odpowiednia gwarancya.

Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia“ Krosno. 485 4

## Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne

przyjmowane będą:

**Dla prowincyi — Wielki Wtorek.**

**Dla miejscowych — Wielka Środa.**

**Józef Siermontowski**

**fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie.**

**Masło stołowe** codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

**Wyborny miód** rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 498 ●



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.

**Józefa KULESZY**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

## Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 ●

## Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w kłodach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

**Znakomite Stacye Drogi krzyżowej** na płótnie i papierze, — oleodruki, chromolitografie, i sztychy z fabryk francuskich i włoskich, małe i duże. **KORPUSY** METALOWE I RZEZBIONE Z DRZEWA. **Srebrne krzyżyki, medaliki i vota!**

Poleca w wielkim wyborze specyalny skład artykułów dewocyjnych

**K. ZAJĄCZKOWSKIEGO**

**W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.